

Nie patrz w dół

Autor: Lidia Czyż



To przedpołudnie spędzone na robieniu zakupów było miłe, lecz nieco męczące. Dobrze, że już wracamy do domu. Podeszliśmy do schodów ruchomych, którymi miałyśmy zjechać. W tym momencie spojrzałam w dół i... po prostu nie potrafiłam się ruszyć. Boczne ścianki schodów były przezroczyste i widziałam olbrzymi parter centrum handlowego.

Miałam wrażenie, że zaraz z tych schodów spadnę głową w dół, jak w przepaść. Poczułam obezwładniający, przenikliwy strach, który mnie po prostu sparaliżował. To uczucie było okropne. Komuś, kto nigdy nie odczuł lęku wysokości, trudno to zrozumieć. Bowiem ten strach nie ma żadnych realnych podstaw. Przecież tymi schodami codziennie zjeżdża tysiące osób. Nawet w tej chwili stoi na nich 6 osób. Konstrukcja jest całkowicie bezpieczna. To nie górską drogą, mogłam przecież trzymać się poręczy. Tak, mój umysł to doskonale wiedział, ale moje emocje były silniejsze niż logiczne myślenie!

Te przezroczyste boczne ścianki, które sprawiały wrażenie, że zaraz spadnę, były dla mnie barierą nie do pokonania. Po prostu stałam skamieniała jak słup soli. Koniec. Po chwili cofnęłam się kilka kroków i powiedziałam do przyjaciółki, że nie zjadę. Tak się boję, że nie zrobię kroku. Ona próbowała mi jakoś logicznie tłumaczyć, że przecież nic mi się nie stanie, że mam tylko chwycić się barierki.

Spróbowałam ponownie, zrobiłam kilka kroków, spojrzałam w dół i... koniec. Czułam tylko strach, który sparaliżował wszystkie mięśnie. Krok do tyłu, głęboki oddech. Przecież musimy jakoś się stąd wydostać. Zwykle schody znajdowały się tylko na końcu pasażu i było do nich bardzo daleko, a nasz samochód miałyśmy naprzeciw wyjścia, od którego dzieliła nas tylko odległość tych nieszczęsnych schodów. Stracimy dużo czasu, szukając zwykłego zejścia, a w dodatku ten strach powodował, że już prawie nie mogłam się ruszać. Co więc zrobić?

- Spróbujemy jeszcze raz - powiedziała przyjaciółka. - Po prostu nie patrz w dół, a ja chwycę cię mocno i zjadę razem z tobą!

- Boże pomóż mi - szepnęłam, opierając się na mojej przyjaciółce.

- Nie patrz w dół - powtarzała mi kilkakrotnie, gdy już wreszcie stanęłam na tych nieszczęsnych schodach.

Nie popatrzyłam ani razu w dół i w końcu... zjechałam! Ale to głupie - powie ktoś. Jak można się tak bać? Przecież nic by się nie stało. Wiem. Ja to doskonale wiem, ale moje emocje były silniejsze niż rozsądek. Ale czy tylko ja mam taki problem? Czy życiem wielu z nas nie rządzą nieraz emocje, które są mocniejsze niż wszystkie rozumowe argumenty?

„Nie zdam tego egzaminu!”, „To mi się nie uda!”, „Nie potrafię!”, „Nie, nawet tam nie pójde!”, „Boję się tego!”, „Nie ma sensu nawet próbować” - ileż razy tak mówimy? I co wtedy?

Niedawno przeczytałam wywiad z jednym z najwybitniejszych skoczków narciarskich ostatnich sezonów - Sigurdem Peterssenem. Zapytany, co czuje, gdy stoi na górze przed skokiem powiedział, że odczuwa strach, bo... ma lęk wysokości. Zdziwiony i zaskoczony dziennikarz zapytał, co w takim razie robi, by ten lęk przezwyciężyć i skoczyć. „Po prostu nie patrzę w dół” - odpowiedział z uśmiechem skoczek.

„Nie patrz w dół!” - niektórzy może się uśmiechną, ale to naprawdę biblijna recepta na przezwyciężenie trudności i problemów. Nie patrz w dół na kłopoty, nie koncentruj się na problemie. „Popatrz do góry” - z tej perspektywy wszystko wygląda inaczej. Prorok Izajasz w Starym Testamencie wołał zachęcająco: „Podnieście ku górze oczy wasze i patrzcie... Bogiem wiecznym jest Pan... zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości.... ci, którzy ufają Panu nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają” (Iz.40, 26-31).

Nie patrz w dół, patrz w górę - na Boga. Oprzyj się na Nim, zaufaj Jego Słowu. Jak psalmista, który woła: „Oczy moje wznoszę ku góróm: skąd nadejdzie mi pomoc? Pomoc moja jest od Pana, który stworzył niebo i ziemię” (Ps.121.1).

Tylko Bóg może nam pomóc, by przezwyciężyć obezwładniający lęk - ten uzasadniony i ten jakże często bezsensowny i bezpodstawny. Lęk, którego tak wiele jest w codziennym życiu. Nie patrz w dół, a wtedy będziesz miał odwagę odbić się z największej, najtrudniejszej „skoczni życia” i zjedziesz najbardziej niebezpiecznymi „schodami”. Obietnica wypowiedziana kilka tysięcy lat temu nie straciła nic ze swej aktualności:

„Nie trwóźcie się i nie lękajcie się! Czy wam tego już dawno nie opowiedziałem i nie zwiastowałem?...Czy jest Bóg oprócz mnie? Nie, nie ma innej opoki, nie znam żadnej” (Iz.44,8).1

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (3/2004)